

**Miłość to uczucie, którym obdarzyć można wszystko i wszystkich poczynając od psa, po mamę, tatę, dziadków, na klubie sportowym kończąc. Tego zdania była większość redakcyjnego zespołu. Cemu o to pytamy? Bo w połowie lutego są walentynki.**

**Walentynki czyli Święto Zakochanych - obchodzone jest 14 lutego, w dniu Świętego Walentego.**

Początki Walentynek sięgają czasów Rzymian, którzy 15 lutego zwykli świętować tak zwane luperkalia. Był to festyn się ku czci boga płodności - Faunusa Lupercusa. W przeddzień luperkaliów, 14 lutego odbywała się prawdziwa, miłosna loteria - imiona pięknych, młodych dziewcząt, zapisywane były na kawałkach papieru, by następnie losowali je młodzi chłopcy. Właśnie w ten sposób młodzi ludzie dobierali się w pary, by następnego dnia towarzyszyć sobie podczas obchodów wspomnianych powyżej luperkaliów. Tradycja ta została zakazana w 496 przez papieża Gelazego. W czasach średniowiecza nastąpił ponowny rozkwit święta miłości. Ludność przypominała sobie historie św. Walentego, który żył w III wieku na terenach ówczesnego Cesarstwa rzymskiego - za panowania Klaudiusza II Gockiego i był z wykształcenia lekarzem. Niezwykle, odczuwane przez większą część życia powołania do służby Bogu, skłoniło go do wykonywania obowiązków duchownego. Niemniej jednak to właśnie za panowania wspomnianego powyżej Klaudiusza II Gockiego powstał zakaz wchodzenia w związki małżeńskie młodych mężczyzn, gdyż uważano, że najlepszymi legionistami będą tylko i wyłącznie mężczyźni nie mający własnych rodzin. Zakaz ten ośmielił się jednak złamać święty Walenty i nieustannie błogosiławił on ślubom zawierany przez legionistów. Gdy o postępowaniu Walentego dowiedział się sam Cesarz, rozkazał on pojmać duchownego, po czym osadził go w więziennej celi. To właśnie tam duchowny poznał i zakochał się w niewidomej córce jednego ze strażników. Legenda głosi, iż dziewczyna właśnie pod wpływem miłości świętego Walentego odzyskała nawet wzrok! Tym niemniej miłość ta nie zmiękczyła serca Cesarza, a wręcz przeciwnie. Gdy dowiedział się on o gorącym uczuciu, jakie narodziło się pomiędzy przyszłym świętym a córką strażnika, kazał on zabić duchownego. Tym niemniej w przededniu wykonania egzekucji, święty Walenty napisał do ukochanej dziewczyny list, który, zgodnie ze słowami tej pięknej legendy, podpisał słowami od Twojego Walentego. Samej egzekucji dokonano natomiast właśnie dnia 14 lutego w roku 269r.

**Z sześciolatkami z przedszkola Samorządowego w Strykowie o miłości rozmawia redaktor naczelna Gumisiowych kaloszy Ewa Olszewska.**

**Co to jest miłość?**

Bartek: to serce  
Oliwier: Miłość o promieniu ludzi i zwierzęta, ja wiem, bo ja tak kocham mojego pieska.

**Kogo kochacie?**

Oliwier: Mamę, tatę, narzeczoną  
**To ty masz już narzeczoną?**

Bartek: On ma dwie: Zuzię i Marysię.

**I obie kochasz?**

Oliwier: No, wszystkie kocham.

**Skąd wiesz, że to miłość? Co się czuje, gdy ktoś się zakocha?**

Oliwier: Czuję się dobrze i romantycznie. Taki relaks i serduszka w oczach.

Bartek: Jak się zobaczy ładną dziewczynę, to jest się zakochanym.

**Co się daje ukochanej?**



Oliwier: Kwiaty, niespodzianki, buziaki.  
Bartek: Nie, to dziewczyny dają buziaki.

**A co najczęściej robią zakochani?**

Oliwier: Zakochani się całują, przytulają i coś robią, ale tego nie wolno mówić.

Jędrak: Zakochana para Jacek i Barbara, siedzą na kominie i całują świnie.

**Na pierwszej randce już się całują?**

Oliwier: Nie, na pierwszej nie wolno, na pierwszej to się idzie do parku na spacer, a na drugiej można się wiosną całować jak ćwierkają ptaszki i można zrobić serce z kwiatków.

**A co jest owocem miłości?**

Bartek: Gruszka

Oliwier: Nie, owocem miłości jest serce z piernika.

**Co to znaczy znaleźć drugą połówkę?**

Oliwier: To znaleźć drugą część serca jak strzała je przełamie na pół.

**Jak inaczej można nazwać narzeczoną?**

Oliwier: Piękny kwiecie

**"Czy ten pan i ta pani są w sobie zakochani, czy ta pani tego pana kocha?"**

Bartek: Laska, kiciu, blondynka.

**Oliwierze, a ile razy ty już byłeś zakochany?**

Dziesięć, dokładnie dziesięć

**A ty Bartku?**

Hmm, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7

**Jak się kogoś kocha to bierze się ślub?**

Bartek: No

Jędrak: Czy ten pan i ta pani są w sobie zakochani, czy ta pani tego pana kocha. Ja to znam i jeszcze znam: Pani całować się każe i prowadzić przed ołtarze.

**A po co ludzie się żenią?**

Oliwier: Żeby byli szczęśliwi i urodzili dziecko.

**A co to jest ślub?**

Oliwier: To ksiądz mówi pocałujcie się i zakochani przyrzekają, że się nie będą kłócić i się nie rozstaną. Lena: Ksiądz pyta: Czy chcesz tego pana? Tak i dopiero się całują. I stają się mężem i żoną.

**A kto to mąż, a kto żona?**

Bartek: Mąż to chłopak, a żona to mama dorosła.

Oliwier: Mąż to ukochany po

ślubie.

**A kto to jest teść i teściowa?**

Kuba: Babcia moja to teściowa, a dziadek teściowy.

Jak widać dla chłopców był to ważny temat, na który mieli dużo do powiedzenia.

Większość dziewczynek malowała sobie obrazki w książeczce i zupełnie nie była zainteresowana rozmową.

**Kochała Kraków, boks i kiczowate pamiątki.**

**Poetka polska laureatka Nagrody Nobla zmarła 1 lutego 2012 roku w Krakowie przeżywszy 89 lat.**

Nadzwyczaj skromna żyjąca swoim życiem kobieta poetka. Nie znosiła sławy, męczyła ją kamera. Stworzyła około 350 wierszy. Jak na ponad pół wieku pisania to niezbyt wiele - powiedzą niektórzy. Noblistka na ten zarzut odpowiadała ze szczerością - mam przecież w domu kosz. W każdym z jej wierszy nie ma zbędnego choćby jednego słowa, każde cyzeluje, wyważa, sprawdza czy w towarzystwie innego słowa będzie mu dobrze i wystarczająco dostojnie. Uważa się ją za twórczynię nowych form literackich: lepiej i odwódek. Jej wiersze znajdują się w podręcznikach począwszy od szkoły podstawowej po licealne. Teraz po śmierci poetki (o ironio) poznamy lepiej jej twórczość.

Zdjęcie zaczerpnięte ze strony internetowej <http://adamwalanus.pl/krynicki>



## Sposób na Walentynkę

W XVI wiecznej Francji w dniu świętego Walentego wprowadzano zwyczaj obdarowywania przedstawielek płci pięknej, bukietem dorodnych kwiatów, wraz z dołączonym, czułym liścikiem zawierającym wyznanie miłosne (często pod postacią rymowanego wierszyka) zwanym oczywiście walentynką! W zdecydowanie późniejszym, XIX wieku, walentynkowe kartki stały się już stałym, obowiązującym



zakochanych zwyczajem. A co my żyjący w XXI wieku możemy zrobić, by pokazać komuś, że darzymy go wyjątkowym uczuciem? Możemy wysłać kartkę, przesłać sms, maila, kupić kwiaty lub zrobić taką nietypową kanapkę z ketchupowym sercem. Myślę, że im oryginalniejszy pomysł tym lepszy.

Damian Szulczewski



## Teatr - zwyczajnie cudowne miejsce, w którym można mówić o miłości

Słowo cud kojarzy nam się z wielką mocą, przenoszeniem gór, wskrzeszaniem umarłych. Cud to coś niewiarygodnego, coś co zdarza się niezwykle rzadko. Tytuł spektaklu, na którym byłem w Arlekinie to połączenie dwóch nie pasujących do siebie wyrazów: Najzwyklejszy cud. To jakby powiedzieć: biały węgiel lub bezrobotna pszczoła. Spektakl w reżyserii Wojciecha Kобрzyńskiego przekonuje nas jednak, iż takie najzwyklejsze cuda dzieją się wokół nas. Widowisko mówi o czarowniku, który mimo starszego wieku wciąż kochał się w swojej żonie (w tym momencie pomyślałem, że to właśnie ów tytułowy cud, bo patrząc na współczesny świat coś takiego potrafią chyba tylko czarownicy). Otóż ten czarownik, właśnie dla ukochanej żony wymyślił opowieść o niedźwiedziu, który został zmieniony w chłopca i wystarczyłby pocałunek byle jakiej księżniczki aby spełniło się jego marzenie o powrocie do dawnej zwierzęcej postaci. Okazja taka nadarza się niebawem, bowiem w progi zajazdu wita mający z pewnością ADHD i problemy z cukrzycą król z całą swoją świtą i oczywiście ze swoją córką, czyli królewną. Historia mogłaby więc zbliżyć się do finału, gdyby nie miłość Kto w kim się zakochał - nie zdradzę. Powiem tylko, że widowisko przeznaczone jest dla dzieci powyżej 10 lat, gdyż młodzi widzowie nie są w stanie zrozumieć zawoilości akcji i ukrytego w przedstawieniu przesłania. A spektakl zmusza nas do zastanowienia się nad różnymi trudnymi pytaniami np. czy z miłości można wyrzec się miłości?

W przedstawieniu grają kukielki, które, mimo że sztuka wystawiana jest w teatrze lalek, zmieniają się w kolejnych scenach w prawdziwych aktorów. Aktorzy jednak są tak ucharakteryzowani, że sprawiają wrażenie,

jakby byli dużymi poruszającymi się lalkami. Mnie najbardziej podobała się postać króla grana przez Bartłomieja Brożynę. Sceny z zachowującym się dość dziwnie monarchą wywoływały salwy śmiechu i były jedynymi humorystycznymi momentami w całej sztuce. Pytani przeze mnie zarówno mali jak i duzi widzowie zgodnie odpowiadali, że król był najfajniejszy. Jeden z dorosłych widzów powiedział Przeszedłem do teatru bez żony, więc na Twoje pytanie po cichu odpowiem, że bardzo podobała mi się królewna, a głośno zgodzę się z moimi dziećmi, że najbardziej podobał nam się



zwariowany król. W czasie antraktu udało mi się wypatrzyć wśród widzów jednego z polityków, który na przedstawienie przyszedł z synami. Krzysztof Kwiatkowski zapytany o

wrażenia ze sztuki odpowiedział: Podobało mi się ciepłe zakończenie, połączenie lalek i gry aktorskiej oraz scenografia. Młodszemu synowi najbardziej przypadła do gustu

zabawa kukielkami po spektaklu, gdyż zaferowany ożywianiem lalek nie chciał podzielić się swoimi wrażeniami. I właśnie ta możliwość zwiedzenia teatru po spektaklu, wejście na scenę, zajrzenie za kulisy i do

garderoby oraz rozmowa z aktorami sprawia, że Niedziela z Arlekinem będzie na długo miłym wspomnieniem czasu spędzonego w zwyczajnie cudownym miejscu jakim jest teatr.

Kacper Olszewski

### Za co kochasz?

Na takie pytanie odpowiadali uczniowie naszej szkoły i przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego w Strykowie.

### Za co kochasz babcię i dziadka?

Lena: Bo mają dobre serduszka  
Oliwier: Bo odbierają mnie z przedszkola i dziadek chodzi ze mną na plac zabaw.  
Bartek: Dziadka kocham, bo ma cukrzycę i jest taki chory  
Marysia: Ja kocham babcię, bo robi mi porcyjki owoców.

### Madzia: Ja kocham babcię, bo gotuje najlepsze flaczki.

Dawid: Kocham dziadka, bo daje mi pieniądze  
Kuba: Ja kocham dziadka, bo zabiera mnie w ciekawe miejsca, nawet za granicę  
Kacper F: Kocham dziadków, bo opiekują się mną, gdy mamy nie ma w domu

### Za co kochasz mamę i tatę?

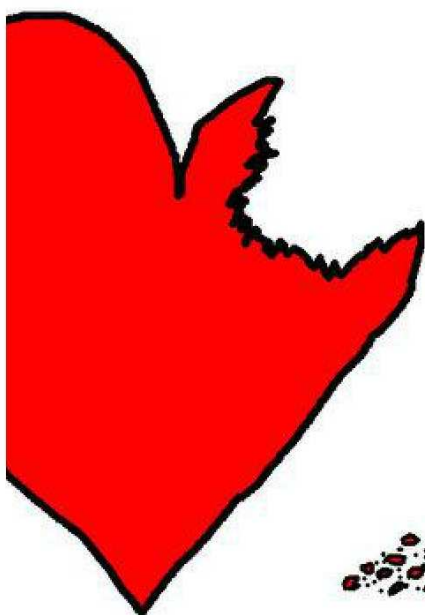
Kacper: Bo oni mnie kochają i za to co dla mnie robią, bo otwierają przede mną wiele możliwości i wspierają mnie we wszystkim  
Asia: za wszystko

### Maciek: A to trzeba kochać za coś?

Kuba: za to, że są  
Filip: Za to, że żyję  
Rafał: Bo dają jedzenie i schronienie  
Ania: Bo uczą jak żyć  
Maciek P.: Bo otaczają mnie troską i miłością. Są bardzo sympatyczni dla innych ludzi

## Na wszystko pozwalają, bo bardzo kochają.

## Mamy nadzieję, że nikt się nie zezłości, że cały numer jest o miłości.



Za tę ich dobroć postanowiliśmy podziękować im w nietypowy sposób. To święto jest co roku i zawsze o nim pamiętamy. Oczywiście chodzi o Dzień Babci i Dziadka. W Strykowie ono odbyło się w ZS nr1. Występowały zespoły taneczne Agat, Twix oraz zespół Sing. Są to zespoły działające przy OKiR w Strykowie. Agat to zespół tańca współczesnego, Twix tańca towarzyskiego a Sing to zespół śpiewający. Tę wspaniałą imprezę prowadzili Ola Stęplewska, Oliwka Karpińska i Maciej Płóciennkiowski członkowie koła teatralnego Pod sceną. Między występami mówiliśmy krótkie wierszyki dla naszych kochanych dziadków. Ja też występowałam w układach tanecznych. Prowadzenie i tańczenie na raz jest troszkę trudne, ale dałam radę. Zjawilo się bardzo

dużo dziadków. Sala była przepelniona. Myślę, że chociaż od każdego dziecka był dziadek, babcia lub mama. To była impreza dla dziadków przede wszystkim, ale rodzice też chętnie oglądali. Co zdradziła nam najmłodsza uczestniczka zespołu Agat? Czy była zestresowana? Zosiu czy bardzo się stresujesz? Tak, mam ogromny stres. W ilu układach tańczysz? W jakich? Tańczę w 3 układach. Są to Pielęgniarki, Składanka i Piaskownica. Kogo zaprosiłaś, kto jest na widowni? Jest babcia z dziadkiem i mama. A ile lat już tańczysz? Tańczę 2 lata. Tak długo tańczysz, to chyba nie powinnaś się stresować? Nie zawsze się stresuję, ale dzisiaj bardzo. Jak myślisz uda ci się, nie pomylisz się? Myślę, że się uda, ale mogę się pomylić.

W takim razie życzę Ci jak najmniejszych pomyłek. Pamiętaj, że nawet jak się pomylisz, to dla babci i dziadka będzie to najpiękniejsza pomyłka na świecie. Dziękuję ci za rozmowę.

Rozmawiała Oliwia Karpińska z Zosią Piestrzeniewicz.

Na końcu występów wszyscy uczestnicy wzięli udział w finale, który był tańczony do znanej piosenki Ai se eu te pego Michela Telo. Dziadkowie byli zachwyceni. Niektórzy powiedzieli nam, że możemy pisać petycję do burmistrza prosząc o budowę hali sportowej, w której moglibyśmy doskonalić swoje taneczne umiejętności. To dobry pomysł. Może się uda. Dziękuję za radę.

Oliwka



**W przyszłym numerze relacje z konkursów teatralnych i recytatorskich, wywiady z aktorami i rozmowa z przedszkolakami o ... No właśnie czekamy na podzucenie tematu na jaki temat warto porozmawiać z pięć i sześciolatkami. Czytając rozmowę o miłości na pewno przekonaliście się, że choć tacy mali, to wiedzą o sprawach poważnych i trudnych mają i są przy tym szczerzy i oryginalni.**



# Muzyka to moja miłość i rodzaj narkotyku, bez niej nie da się żyć

**Z Sylwią Maszewską, obecnie związaną z Teatrem Wielkim w Łodzi, rozmawia redaktor szkolnej gazetki Gumisiowe kalosze Kacper Olszewski.**

**Jest pani logopedą, aktorką, instruktorką teatralną, solistką w teatrze. Która z tych ról jest dla Pani najważniejsza w Pani życiu zawodowym?**

Są różne okresy w życiu, jednak to muzyka towarzyszy mi od początku. Muzyka i śpiew to jest rodzaj narkotyku, coś bez czego nie da się żyć. Kiedyś myślałam, że zostanie też malarką, ale trzeba było na coś postawić nacisk, skupić się na jednej dziedzinie sztuki, by ją robić naprawdę dobrze. Na wszystko energii nie wystarczy. Śpiew wykorzystuję do moich innych dziedzin działalności. W logopedii się bardzo sprawdza, w pracy z dziećmi z problemem jąkania, przy terapii osób z afazją\*; muzyka ma działanie terapeutyczne.

**Wspomniała Pani, że kiedyś zajmowała się malowaniem. Czy mógłbym zobaczyć jakąś z Pani prac?**

Niestety jest to niemożliwe. Już ci tłumaczę dlaczego. Wszystkie moje prace były zebrane w teczkę w szkole w Radomiu, gdzie kończyłam szkołę plastyczną. Chciałam nawet moje rysunki szkoły pewnego dnia odebrać, ale moja pani profesor powiedziała, że są to dokumenty i muszą w szkole jeszcze poleżeć i tej samej nocy, ktoś je skradł, by pewnie wystać jako prace na jakąś uczelnię. Także prac nie mam, ale nie jest powiedziane, że kiedyś nie zaczęłam znów malować.

**Wiem, że ma Pani syna. Czy też jest związany ze sztuką, czy wybrał inną drogę życiową?**

Ma piękny głos, świetną dykcję. Męczyłam go przez 10 lat grą na fortepianie i to mu się kiedyś w życiu przyda. Jest świetnym odbiorcą sztuki, takich wrażliwych ludzi nam też potrzeba. Natomiast zawodowo jest informatykiem

programistą.

**Ile razy i od kiedy gra Pani w Błękitnym zamku?**

Mnóstwo razy grałam: kiedyś wiele razy Oliwię a ostatnio Teklę. Nie prowadzę żadnego terminarzu czy spisu, więc nawet nie wiem ile razy.

**Czy nie znudziło się Pani grać tyle razy w tym samym spektaklu. Pytam, bo jak ja gram 5, 6 razy w jednym spektaklu to mi się nudzi, jak gramy na początku to jest taka energia a potem ona gdzieś ginie.**

To się nigdy nie nudzi. Jak się jest artystyczną osobowością teatralną, to wchodząc na scenę nie gra się danej postaci, ale się nią jest i to nie pozwala się znudzić, bo jak można znudzić się sobą? Spektakl grany nawet po raz setny jest ciągle nowy i świeży. Nigdy poza tym nie gra się tak samo. To nie jest tak, że jak opanuję jakiś tekst, to ciągle gram tak samo, mówię tą samą melodią zdania. Za każdym razem jest inaczej.

**Ilu ludzi gra w spektaklu Błękitny zamek? Doliczyłem się około 100?**

W spektaklu na pewno ponad 100 osób danego dnia. Jest chór, balet, orkiestra. Są montażyści, oświetleniowcy, napędowcy czyli osoby, których nie widać, a one wykonują bardzo odpowiedzialną i ciężką pracę. To są wspaniali ludzie, którzy kochają to co robią. A jak policzyć jeszcze tych ludzi, którzy w pracowniach metalurgicznych, krawieckich, szewskich robili elementy dekoracji, rekwizyty to dużo więcej niż 100.

**Ile przeciętnie zarabia aktor i czy gaża zależy od roli? Jak pierwszoplanowa to więcej?**

Pensja jest ustalana przy podpisywaniu umowy i to jest zapłata za gotowość i za to, że się jest na próbach, że się w domu ćwiczy i dba o głos (śpiewak np. przed występem nie może dzień wcześniej iść na całonocną imprezę, to niedopuszczalne, musi chronić swój warsztat i dbać o higienę głosu). Każdy ma normę w teatrze od 0 do 5 i za nią się dostaje pieniądze.

**Co oznacza ta norma?**

Na przykład norma jeden, to takie zobowiązanie aktora, że chociaż raz w miesiącu zagra rolę na scenie, pięć, że pięć razy. Kiedyś dawno temu to były nawet normy 18 w miesiącu plus próby rano i wieczorem. Ale teraz ministerstwo zmniejszyło te wymagania. Ludzie są coraz słabsi i mniej wytrzymali.

**Czy aktor dostaje pieniądze po każdym przedstawieniu czy na koniec miesiąca?**

Jeśli jest się na etacie to dostaje się pod koniec miesiąca za wykonaną pracę.

**Zdarzyło się, że jakiś aktor nie przyszedł na spektakl? I co wtedy?**

Kiedyś byłam wzywana na spektakl, bo ktoś nagle zachorował. A dawno temu dwaj aktorzy pomylili dni i o jeden dzień później wrócili z wyjazdu na narty, więc musieli teatrowi zapłacić odszkodowanie i zwrócić pieniądze za wszystkie bilety. Takie sytuacje są niedopuszczalne.

**Czy każdy w spektaklu ma swojego zastępcę, gdyby aktor jakiś zachorował i nie mógł zagrać?**

Nie można mówić o zastępcy, to są równoprawni wykonawcy danej roli. Często jest to kilka osób.

**Na pewno podczas tylu lat pracy nie jeden raz zdarzały się tzw. wpadki podczas przedstawienia. Może Pani o jakiejś takiej sytuacji opowiedzieć?**

Na ostatnim Błękitnym zamku piec wybuchł za późno i nie ruszyły wózki, które wprowadzają dekorację domu. Ja z całą rodziną Stirlingów siedzieliśmy już w środku, kiedy usłyszeliśmy techników, że wózki nie wjadą. I wtedy moi koledzy aktorzy rzucili się i popchnęli wózki i te ruszyły. W przeciwnym wypadku musielibyśmy coś kombinować i zamiast wyjść z domu wyjść z za kulis.

**W ostatniej scenie wszyscy byliście ubrani na białą. Trzeba było szybko się przebrać. Czy ktoś pomaga w tym aktorom?**

Oj tak, tam są garderobiani i fryzjerzy.

Aktorzy nie przebierają się sami. Ja maluję się sama, ale niektórzy korzystają też z usług charakteryzatorów, szczególnie panowie. No tak, panowie nie mają w tym względzie życiowego doświadczenia, takiego jak kobiety.

**Jak pani myśli, jakie zmiany szykuje Teatr Wielki po remoncie? Czy będzie to tylko remont wnętrza, czy jakieś nowoczesne urządzenia się pojawią?**

Szczegółów zmian nie znam. Na pewno będzie sala konferencyjna. Kiedyś wymiana foteli na widowni zepsuła akustykę. Mamy nadzieję, że teraz zmiany będą korzystne.

**Mówiła Pani, że już za dwa lata, po remoncie nie wróci Pani do teatru. Czy nie będzie Pani brakowało sceny, braw, tej adrenaliny?**

Braw to ja nigdy w trakcie gry nie słyszałam. Jako aktorka tak głęboko wchodziłam w rolę, że nie słyszałam, co się dzieje na widowni. A teatr jest we mnie i zawsze będzie. Jeśli nawet już sama nie będę występowała, to będę uczyła śpiewu i dykcji ludzi związanych z teatrem.

**Czy istnieje szansa dostania się w Teatrze Wielkim za kulisy? Pewnie nie, bo nawet widz nie może dać kwiatów swojemu ulubionemu aktorowi, tylko robi to pracownik teatru?**

W czasie spektaklu to nie byłoby bezpieczne, bo wjeżdżają niesamowicie ciężkie wózki, dekoracje, zapadnie.

**Czy aktorzy rywalizują o główne role? Czy są castingi, czy decyduje sam reżyser?**

Reżyser zna swoich aktorów i wie najlepiej, która rola dla kogo będzie najlepsza.

**Którą z ról Pani woli grać Teklę w Błękitnym zamku czy panią Pearce w My fair lady?**

Pearce jest zależna od innych aktorów, musi się podporządkować pod klimat spektaklu do partnerów, jest postacią dopełniającą. W małych ilościach mogę zaistnieć samodzielnie. Bardziej mogę dominować w roli Tekli, tylko że to postać negatywna, więc muszę się starać, być trochę śmieszna, bym nie stała się wstrętną. Muszę

pokazać złośliwość tej kobiety, ale z przymrużeniem oka.

**Czy jest w teatrze sufler? Jeśli tak to gdzie? Jak będę na My fair lady, to zwrócę na to miejsce uwagę.**

Oczywiście, że jest sufler. Ma miejsce naprzeciwko inspicjenta. Tego miejsca nie widać z widowni. Sufler to powinien być taki mistrz, który oddycha razem z artystą i mieć wcześniej gotowość każdego słowa. Podpowiedź powinna pójść z oddechem artysty. Ja nigdy nie skorzystałam z jego pomocy. Nawet jeżeli zapomniałam tekstu, to nie mogłam usłyszeć jego podpowiedzi, bo człowiek jest wtedy w takim napięciu, że nie słyszy. Musi znaleźć w sobie te słowa, albo coś zaimprovizować. Natomiast sufler jest bardzo przydatny na próbach, żeby nie trzeba było ciągle zerkać w kartki.

**Zaskoczył mnie teatr Wielki bo był właśnie taki wielki. Kurtyna z 30 razy większą ode mnie. To były magiczne 3 godziny (piękna muzyka, ciekawa historia) Współczesny teatr jest inny taki szybki. Co pani o tym myśli.**

Sztuki, które opowiadają o jakiejś epoce, powinny w niej tkwić. Scenografia powinna wpisywać się w ramy tamtego okresu. Nie jestem zwolenniczką spektakli starych wkładanych w nową nienaturalną scenerię życia współczesnego.

**Jak pani dostaje się do teatru? Taksówką, tramwajem, syn panią podwozi?**

Nie mamy samochodu, więc jeżdżę tramwajem, autobusem, różnie. Syn chyba wziął sobie do serca moje słowa, że człowiek może przewidywać sytuacje dopiero w wieku 24 lat, bo wcześniej jego mózg jest jeszcze niedojrzały. Ale to są takie zagadnienia neurologopedyczne, którymi nie chcę się zanudzać.

**Pytałem jak Pani dostaje się do teatru, bo byłem ciekawy, czy ludzie rozpoznają Panią na ulicy?**

Nie, na scenie jest się ucharakteryzowanym, a w rzeczywistości wygląda się zupełnie inaczej. Kiedyś nawet moje dobre znajome mnie nie

poznały. Pytały, czemu nie byłam z nimi na spektaklu, a ja wtedy grałam na scenie i one mnie widziały i nie poznały.

**Teraz pytania z innego zakresu. Na pani biurku stoi statuetka LODOLAMACZE. Rozumiem, że dostała ją Pani za to, że przełamuje Pani lody, jeśli chodzi o spojrzenie na ludzi niepełnosprawnych?**

Tak, założyłam Towarzystwo Aktywizacji Muzyczno Teatralnej Osób Niepełnosprawnych i od kilku lat walczę o to, by kształtować inny wizerunek osób niepełnosprawnych. Pragnę pokazać wartość tych ludzi. Osoby niepełnosprawne, z którymi pracuję, to ludzie tacy jak my, tylko o wiele bardziej dzielni. I jeżeli mają swój talent pokazać na scenie i ludzie mają im bić brawo to nie z litości, tylko dlatego, że robią to dobrze i pięknie, bo przygotowują ich profesjonalści.

**Startowała Pani na radną do sejmiku Województwa Łódzkiego? A więc polityka też Panią interesuje?**

Największa muzyka narodu czerpie z muzyki ludowej. Nie byłoby Chopina ani Szymanowskiego bez muzyki ludowej. Wiem to ostoja kultury i polskości. Jestem pełna szacunku dla kobiet wiejskich, które kiedyś oprócz pracy na roli i wychowywania dzieci, śpiewały, zajmowały się hafciarstwem. Zapisalam się do PSL u i traktuję działalność w tym ugrupowaniu jako rodzaj pracy społecznej.

**Czy ceni sobie Pani Odznaczenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczpospolitej Polskiej brązowy medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis?**

Oczywiście, takie docenienie za pracę jest miłe. W 2006 roku dostałam brązowy medal od ministra a w 2010 roku złoty od prezydenta Bronisława Komorowskiego.

**Kogo sławnego czy znanego uczyła Pani logopedii artystycznej albo czy uczyła Pani sztuki przemawiania jakiegoś polityka?**

Sława to rzecz względna. A ja jako lekarz nie mogę o tym mówić to tajemnica.

**Dziękuję za rozmowę. Czuję się zaszczycony, że Pani mnie uczy poprawnej wymowy, recytacji i jeśli kiedyś będę sławny (choć już wiem, że sława to rzecz względna) to może Pni powiedzieć, że byłem jej uczniem.**

\*afazja - zaburzenie funkcji językowych powstałe w wyniku uszkodzenia mózgu.



# Walentynkowe rozważania

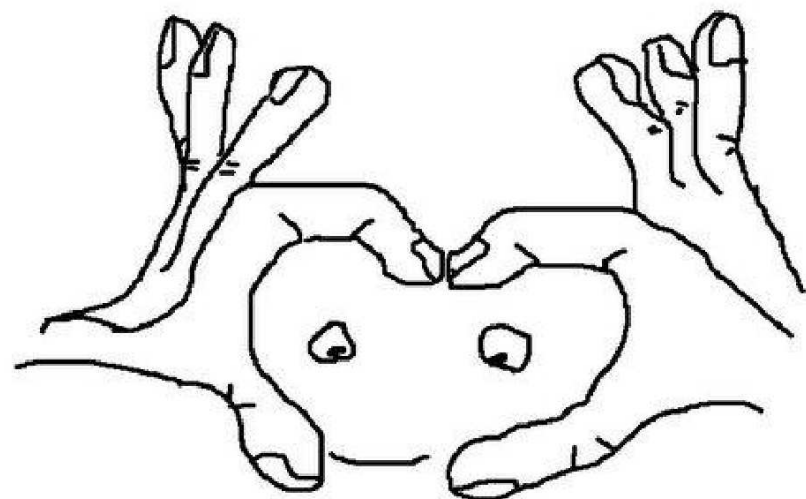
Miłość to ogromne uczucie, które powinno być ważną częścią naszego życia. W większości seriali wszystko kręci się głównie wokół miłości: konflikty, romanse, sytuacje. I nie mam na myśli tylko M jak miłość, ale także Klan, Rezydencja, Barwy szczęścia i wiele innych. Z serialu, w którego tytule jest miłość, wyłania się pewne ostrzeżenie: trzeba uważać, by nie przerwać takiego wielkiego uczucia i ostrożnie jeździć samochodem oraz nie ustawiać kartonów przy drodze, bo wszyscy wiemy, czym to może się skończyć.

Noszenie tornistra, pisanie liścików na lekcji, robienie śmiesznych min na przerwach to wszystko właśnie z miłości i dla miłości. Chcąc poderwać koleżankę musimy być oryginalni. Sposobów jest mnóstwo np. możemy wzbudzić czyjąś sympatię imponując wiedzą i wynikami w nauce, jakimś niebywałym talentem, pomysłowością, szarmanckim zachowaniem.

Ale cóż to takiego miłość?

Wiem, że potrafi być niebezpieczna, gdyż słyszałem takie powiedzenie, że głównym przewodnikiem miłości jest szaleństwo lub że miłość jest ślepa.

Gdy się zakochamy i chodzimy z głową w chmurach, jesteśmy często roztargnieni. Z głową w chmurach musiał chyba chodzić mój tata, który zapomniał zabrać garnitur na ślub (na szczęście to nie był jego ślub z mamą tylko ślub z mamą znajomych). Tata z miłości to w ogóle stracił kiedyś głowę, bo przejechał 70 km zepsutym składakiem na spotkanie z mamą. Dla niektórych moich koleżanek to temat wstydlivy, gdyż jak nasza pani na lekcji zapytała, co to jest miłość, to dwie z nich Sara i Karolina schowały się pod ławkę. Chłopaki zaś na pytanie kogo można kochać oprócz rodziców i dziadków zgodnie stwierdzili, że klub piłkarski. Ja nie jestem ekspertem w tej dziedzinie, ale wiem, że kochać można bardziej i mniej i że miłości starcza nie tylko dla jednej osoby, bo przecież kocham mamę, tatę, babcię, dziadków i psa Kobięgo i czuję, że zapasy się jeszcze nie wyczerpały. Ciekawe kogo upoluje mi swoja strzała Amor? (oby to



nie była Ula Brzydula).

**Do miłości można podchodzić z powagą, można też luźno, ale najważniejsze, że na miłość nigdy nie jest za późno.**

Kacper Olszewski

**Miłosne wyznania**

**Weronika:** Kocham moje dwa chomiki: Dyzia i Puszka. Dyzio jest pomysłowy, a Puszek nieco nerwowy, ale oba darzę takim samym uczuciem.

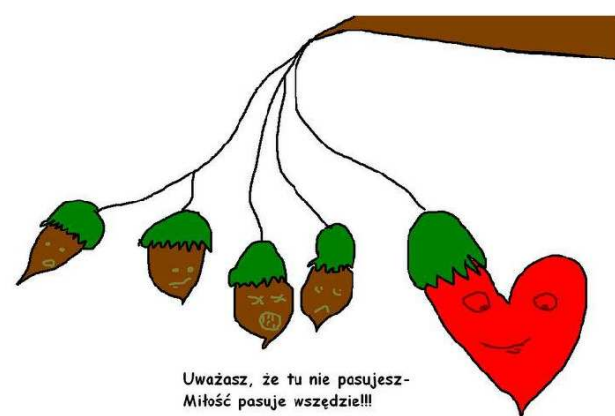
**Ewelina J.:** Lovciam mojego pieska Fetka, bo jest słodki i zwariowany.

**Kamil J.:** Uratowałem jednemu psu życie, wziąłem go do domu i teraz on mnie broni

przed obcymi.

**Karolina:** Kocham wszystkie zwierzęta. Gdy tylko widzę bezdomne psy lub koty, to chcę je przygarnąć i szukam dla nich jak najlepszych domów. Mam 4 psy, 3 koty, chomika, 4 szczury, 10 myszek (w tym 3 noworodki i wiele rybek).

**Maciek:** Bardzo kocham moje 11 chomików. Gdy jest mi smutno, biorę jednego z nich na rękę i



do razu robi się weselej. One dają mi ciepło i miłość, którą ja staram się odwzajemniać.

**Kamil K.:** Kocham swojego psa, bo jak jestem smutny to podchodzi do mnie i liże mnie po twarzy jakby chciał pocieszyć.

**Ewelina N.:** Kocham mojego pieska, ponieważ wygląda jak lew, jest taki mięciutki, że mogłabym przytulać się do niego.

**Bartek:** Kocham moje koty, bo mają myziate futerka i każdy z nich ma niepowtarzalny charakter.

**Dominika:** Kocham mojego psa, ponieważ mogę się z nim bawić i zawsze na niego liczyć. Kiedy jestem smutna daje mi radość. To mój najlepszy przyjaciel.

Artur: Kocham mojego kota, bo zachowuje się jak pies.

## Miłość do wszelkiego rodzaju czworonogów, futrzaków i innych zwierzątek

Opiekujemy się nimi, nawiązujemy bliskie kontakty, poświęcamy im dużo naszego czasu. Mam na myśli wszelkiego rodzaju zwierzątki i te maleńkie i trochę większe. Nasze życie byłoby nieciekawe bez naszych czworonożnych przyjaciół. Okazujemy im miłość oraz sympatię poprzez karmienie, wychodzenie na spacer czy zabawę z nimi. One nie potrafią zarobić na siebie

jak my ludzie, czy przygotować sobie coś do jedzenia, dlatego powinniśmy o nie zadbać jak najlepiej potrafimy. Niektóre mają wspaniałe życie, dostają zabawki, przysmaki, czas i uwagę swoich opiekunów, a nawet ubranka i buciki na spacerach w mroźne dni. Pamiętajmy - to my ludzie odpowiadamy za zwierzęta. One za naszą dobroć odwzajemnią się nam swoją miłością. **Kacper Frączek**



## Zawalczy o miłość

Myślę, że właśnie takie przesłanie niesie ze sobą film "Listy do M." Główny bohater po nieudanej próbie samobójczej wraca do domu z postanowieniem ratowania tego, co w życiu najważniejsze: miłości do żony, córki. Wie, że tylko zmiana relacji w rodzinie nada sens jego życiu. Film ze znakomitymi polskimi aktorami: Pawłem Małaczyńskim, Piotrem Adamczykiem, Tomaszem Karolakiem, Romą

Gąsiorowską, Agnieszką Dygant i Katarzyną Zielińską poleca każdemu, kto ma ochotę obejrzeć komedię romantyczną czwartoklasista Kacper Frączek.

Asia Lorentowicz namawia zaś wszystkich, którzy nie widzieli "Tytanika", by obejrzeć historię pięknej, prawdziwej, aczkolwiek tragicznej miłości dwojga ludzi, których połączył pechowy rejs.